

Wrocław 15. VII 2024 r.

Dr hab. prof. UWr Grzegorz Pełczyński  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
ul. Szewska 50/51  
50-139 Wrocław

Recenzja rozprawy doktorskiej  
p. mgra Marcina Rafała Słowińskiego pt.  
„Konsekwencje przemian społecznych i kulturowych  
na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski”

Obszary przyłączone do państwa polskiego po drugiej wojnie światowej, wskutek decyzji wielkich mocarstw, stanowią nieodmiennie wyzwanie badawcze dla wszystkich chyba dyscyplin polskiej humanistyki. Jest tak ze względu na rozliczne migracje, jakie miały tam miejsce, a przede wszystkim ich konsekwencje, wśród których za najbardziej interesującą uznać można bez wątpienia wielokulturowość. Ludzie tutaj pozostali oraz przybyli z Polski Centralnej, z Kresów Wschodnich, z Zachodu mieli własne kultury, które może nie różniły się diametralnie od siebie, lecz ich odmienność nie była bez znaczenia. Powodowała zachwiania tożsamości, konflikty, co utrudniało integrację. Nic zatem dziwnego, że na terenach dzisiejszej północnej i zachodniej Polski od wielu dziesięcioleci trwają intensywne badania, mające na celu wyjaśnienie różnych aspektów tego fenomenu, ale nie braknie też studiów próbujących ująć go całościowo. Do tych drugich zdaje się należeć recenzowana praca.

Marcin Sławiński jako autor pracy zatytułowanej „Konsekwencje przemian społecznych i kulturowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski” staje się członkiem licznego grona badaczy problemów związanych z tymi właśnie ziemiami. Staje się raczej – na razie – nie z własnymi badaniami, a wykorzystując twórczo badania i opracowania, nad którymi trudzili się inni. Takie postępowanie zdaje się w pełni uzasadnione. Mgra

Sławińskiego interesują całe Ziemie Zachodnie i Północne ze wszystkimi sprawami dotyczącymi ich powojennej ludności, jest to zakres, który młody naukowiec nie byłby w stanie objąć badaniami empirycznymi. Lepiej więc, że zdecydował się odpowiednio wykorzystać badania już przeprowadzone. Zresztą z niektórych fragmentów pracy wynika, że zna on opisywane tereny bynajmniej nie tylko z wycieczek szkolnych.

Niewątpliwie cel, jaki sobie postawił, jest bardzo ambitny i to nie tylko dlatego, że chce zrozumieć całe ZZ i PP. Píše: „Nie mam zamiaru umniejszać znaczenia wydarzeń po II wojnie światowej na ZZiPP, jedynie przyglądam się im bez nadmiernej mitologizacji, kierując przede wszystkim uwagę na skutki owych ruchów migracyjnych tj. wynikające z nich przemiany społeczne i kulturowe” (s. 7). A zatem jest świadom, że kwestie dotyczące się tego obszaru uległy jakiejś mitologizacji, od której nie wolne są też opracowania naukowe, lecz sam chce tego unikać. Dalej stwierdza: „Analiza warunków początkowych procesu zasiedlania ZZiPP ma pomóc w odpowiedzi na następujące pytania: w jaki sposób dobrowolność i przymus jako motywy przybycia na ZZiPP determinowały różnice wśród zasiedlających owe ziemie? Czy różne wzorce kulturowe, normy i wartości wynikające z różnic kulturowych między zasiedlającymi stanowiły siłę czy przeszkodę we wzajemnym zrozumieniu między zasiedlającymi? Czy działania polityczne ówczesnych władz, planowane i przeprowadzane procesy zasiedleńcze pomagały w integracji między osiedleńcami oraz w integracji ZZiPP z resztą kraju, czy może prowadziły raczej do dezintegracji?” (str. 10). Autor spodziewa się więc, nie bez słuszności, że przyczyn obecnego stanu tych terenów szukać należy w okresie, w którym zostały przyłączone do Polski i Polska zaczęła kształtować ich oblicze. „Moim celem jest uchwycenie elementów ściśle kulturowych (kulturalistycznych) – pisze on w dalszych partiach wstępu – jak identyfikacje ludzi, czyli więzi społeczne, normy i wzorce kulturowe w towarzyszących im narracjach, a także ogólna charakterystyka ruchów migracyjnych na ZZiPP” (str. 11). Podsumowując, można chyba skonstatować, iż chce on w takim razie opisać Ziemie Zachodnie i Północne jako obszar, na którym różne elementy kulturowe, z miejsc gdzie powstały, zostały przeniesione właśnie tu, aby rozwijać się dalej, w innym otoczeniu.

Praca Sławińskiego traktuje o kulturze (kulturach) na tym obszarze. Nie charakteryzuje ich, a stara się zrozumieć jak one funkcjonują, jak się przejawiają w ich nosicielach, jak się mieszają. Szkoda jednak, że nie wyszczególnił choć pobieżnie wszystkich społeczności, którym na tych obszarach kazano się zintegrować. Stwierdził tylko, że nie będzie „dokonywać szczegółowego rozróżnienia poszczególnych grup zasiedlających ZZiPP”

(str. 52). Niektóre tu i ówdzie wspomina, ale byłoby lepiej, gdyby w początkowych partiach dysertacji przynajmniej je wymienił. Dzięki temu przedmiot pracy stałby się wyraźniejszy, co byłoby szczególnie pożądane wobec dość rozbudowanych części teoretycznych. Jest fragment na str. 38 i 39, w którym autor zaczyna pisać o reemigrantach. Pisze o tych z Jugosławii i z Rumunii, podaje ich liczby, ogólnie charakteryzuje ich kultury, zauważa ich trudności językowe. A następnie ten wątek urywa, jakby reemigranci z Francji, najliczniejsi wszakże, a także z Belgii oraz Chin nie byłiby godni najdrobniejszej nawet wzmianki albo, co gorsze, jakby autor w ogóle o nich nie słyszał. Oczywiście, to ostatnie jest niemożliwe.

Najwyraźniej mgr Słowiński nie ma serca do szczegółów i gdy takowe się pojawiają w jego gospodarstwie, obchodzi się z nimi dość obcesowo. Tak jest chociażby ze znanym filmem *Sami swoi*, na który się powołuje, sugerując, mylnie, że to pierwszy film kinowy o Ziemiach Zachodnich (str. 108). Natomiast powoływanie się na opowiadanie *Wielkie świniobicie* Zygmunta Trziszki budzi wątpliwości co do jego celowości, ze względu na jego chyba jednak nikłą znajomość (str. 95).

Autor już w pierwszym rozdziale ustosunkowuje się do nazwy interesującego go obszaru. Uzasadnia, dlaczego nazywa go Ziemiami Zachodnimi i Północnymi Polski (ZZiPP). Odżegnuje się od określenia Ziemie Odzyskane – co czynią też inni badacze Ziem Odzyskanych. Trudno zrozumieć, dlaczego ta nazwa przestała odpowiadać. Wprawdzie można wysunąć wobec niej pewne zastrzeżenia, ale z punktu widzenia onomastyki nie jest to istotne. Toponimy nie są terminami naukowymi i kryją w sobie niejednokrotnie spore niekonsekwencje, które nie są przeszkodą dla ich użytkowników częstokroć nawet przez wiele stuleci.

Niewątpliwie recenzowana praca jest dziełem wartościowym. Mgr Słowiński zdołał w niej przedstawić, co stało się na ziemiach północnych i zachodnich Polski po drugiej wojnie światowej i przez wszystkie dziesięciolecia aż po dzień dzisiejszy. Sam bowiem, aby to zrozumieć, podjął dostateczny wysiłek, a co najważniejsze, doszedł do interesujących rezultatów.

Dysertacja pokazuje, że obszar Polski zachodniej i północnej cechuje wyraźna specyfika kulturowa. Ażeby tę specyfikę uchwycić, autor zagłębia się w pamięć jego mieszkańców, stanowiącą pozostałość po tragicznych niejednokrotnie przeżyciach bądź też będącą międzygeneracyjną transmisją takich przeżyć, budującą tożsamość zbiorową. Jest świadomy, że pamięć tę modelowały rozliczne czynniki zewnętrzne, na przykład mitologia

narodowa, istniejąca już przed powrotem Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski, ale też propaganda sterowana przez władze komunistyczne.

W dalszej kolejności Doktorant rozpatruje deficyty rozwojowe na tych ziemiach. Ażeby je wydobyć i poddać zabiegom analitycznym używa teorii kapitałów, społecznego i kreatywnego Pierre'a Bourdieu, a ponadto kreatywnego Richarda Floridy. Bierze przy tym pod uwagę innowacyjność gospodarczą, przestępczość i ruchliwość społeczną. Otóż w porównaniu z resztą kraju te czynniki tutaj wypadają gorzej. Wynika to z procesów społecznych i kulturowych, których przebieg był tu wyjątkowo skomplikowany. Autor powstrzymuje się właściwie od wskazania jednej przyczyny takiego stanu rzeczy, a raczej mówi o istnieniu ich większej liczby, w dodatku w rozlicznych relacjach wobec siebie. Przyczyny te oddziaływały nie wszędzie jednakowo, Ziemia Zachodnie i Północne nie stanowią monolitu, na ich terytorium jest Gorzów Wielkopolski, kumulujący rozliczne deficyty rozwojowe, ale też Wrocław, miasto sukcesu.

Autor w ostatnim rozdziale dysertacji (str. 194-212) próbuje wskazać na środki, dzięki którym sytuacja społeczno-gospodarcza mogłaby się polepszyć. Najpierw zastanawia się, dlaczego w niektórych częściach ZZiPP dzieje się lepiej. Okazuje się, że skupienie w nich inteligencji, jednostek kreatywnych pozytywnie zaważyło na ich rozwoju. Dalej snuje rozważania nad tymi ziemiemi jako nie-miejscem, w znaczeniu jakie temu terminowi nadał Marc Augé. Otóż jeśli te ziemie nie były miejscem w trakcie przybycia na nie tuż po wojnie, to z czasem się nim stały: dla jednych w mniejszym, dla drugich w większym stopniu. Im bardziej powojenni przybysze, a właściwie już ich potomkowie się z nimi utożsamiają, tym pomyślniej będą się rozwijały. Wreszcie Słowiński przedstawia koncepcję monetyzacji regionalizmów, w której tożsamość kulturowa, a wraz z nią także regionalna, wyraża się w postaci zasobów ekonomicznych. Tworzy się gospodarka tożsamościowa, która winna być popierana ze względu na rozwój gospodarczy regionów. Konkretnym jej przejawem są chociażby produkty lokalne, turystyka kulturowa oraz promocja wszelkich inicjatyw społecznych i gospodarczych nawiązujących do tradycji owych regionów.

Doktorant stwierdza w Podsumowaniu konieczność interdyscyplinarnego podejścia do badań nad skutkami przemian społeczno-kulturowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, ponieważ obserwacja przedmiotu badań z odmiennych punktów widzenia może przyczynić się do stworzenia dokładniejszego ich wizerunku (str. 225). Widzi ważną rolę dla psychologii

społecznej jako dyscypliny, która może pomóc w zrozumieniu, w jaki sposób ludność tych obszarów postrzega swą tożsamość w miejscu, w którym toczy się ich życie.

Reasumując trzeba stwierdzić, iż mgr Marcin Słowiński przeprowadził solidne studia nad specyfiką kulturową Ziemi Odzyskanych, wykorzystując przede wszystkim twórczo literaturę przedmiotu. Potrafił zająć własne stanowisko wobec szeregu problemów związanych z tą tematyką. I na końcu przedstawił to w systematycznym wywodzie na kartach swojej dysertacji. Ta nie jest wolna od pewnych usterek wzmiankowanych wyżej (szczegółowe kwestie redakcyjne zostały tu pominięte), stanowi jednak próbę dojrzałej intelektualnie refleksji nad wyrażonymi w tytule zagadnieniami. Wobec tego niżej podpisany wnioskuję o dopuszczenie mgra Słowińskiego do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. prof. UW r Grzegorz Pełczyński

